

GAZETA ROBOTNICZA

CODZIENNY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 2.50 Zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 2.80 Zł., pod opaską w Polsce 4.00 Zł., zagranicą 6.00 Zł. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, konfiskaty, przeszkód w zakładzie i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 groszy, w tekście pod kłódką 30 groszy, nekrologi 20 groszy, dla poszukujących pracy 50% rabatu. — Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. — Ogłoszenia nadane do administracji po 9-tej rano 10% podwyżki. **ADRES:** „GAZETA ROBOTNICZA“ Katowice ulica Teatralna nr. 12.

REDAKCJA przyjmuje interesentów od 11—13 godziny. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

TELEFON Nr. 1150
Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr 300 908

ADMINISTRACJA czynna od 8—17 godz. bez przerwy
RACHUNKI PŁATNE CO PIĄTEK.

Nr. 107.

Katowice, wtorek, 12 maja 1925

Rok XXX.

Nacjonalistyczne Niemcy przeciwko paktowi bezpieczeństwa.

Berlin, 11. 5. (AW.) Objęcie urzędu przez Hindenburga dało powód do wielkich demonstracji przeciwko paktowi bezpieczeństwa, który proponował Stresemann. W Monachium odbyło się olbrzymie zebranie, na którym znaleźli przedstawiciele wszystkich stronnictw. Kwestję paktu bezpieczeństwa referował hr. Du Moulen, profesor historii na politechnice w Monachium. Oświadczył

on wśród ogólnego entuzjazmu, że żaden z uczciwie myślących Niemców nie może dopuścić do paktu bezpieczeństwa, gdyż podpis pod takim paktem byłby bardziej hańbiący i niebezpieczny niż podpis pod traktatem wersalskim. Referent wyraził nadzieję, że wybór Hindenburga zapobiegnie tej katastrofie, jak abyłoby podpisanie paktu bezpieczeństwa dla Niemiec.

Wybór Hindenburga zatwierdzony.

Berlin, 9. 5. (Pat.) W dniu wczorajszym trybunał wyborczy zatwierdził wybór marszałka Hindenburga na stanowisko prezydenta republiki. Trybunał Rzeszy do spraw wyborczych uznał wybór Hindenburga za ważny uzasadniając swe orzeczenie tem, że stwierdzone nadużycia nie mogły wpłynąć rozstrzygająco na wynik wyborów. Cały szereg nadużyć wymieniony w memorjale socjalnych demokratów został przekazany prokuratorji państwa.

Berlin, 9. 5. (Pat.) Dzienniki donoszą, że Hindenburg, który ma przybyć do Berlina w poniedziałek, będzie powitany przez delegację kilku dziesięciu związków nacjonalistycznych i monarchistycznych jak np. Werwolf, Stahlhelm, Wikingsbund itd. Niektóre z tych związków chciały stawić się na powitanie Hindenburga pod bronią, na co jednak policja nie pozwoliła. Związki republikańskie nie wezmą udziału w powitaniu Hindenburga, tak samo studenci republikańscy postanowili powstrzymać się od udziału w manifestacjach.

Berlin pod flagami monarchistycznymi

Berlin, 11. 5. (AW.) W Berlinie czynią ostatnie przygotowania do przyjęcia Hindenburga. Od rana przybywają pociągi zapełnione delegatami Zw. prawniczych i wojskowych ze wszystkich stron Rzeszy. Miasto pokryło się flagami monarchistycznymi. Komuniści zwołali na dzień dzisiejszy dwa wielkie zebrania, które zostały przez policję zakazane. Mimo to komuniści rozrzucają po mieście ulotki wzywające robotników do udziału w tych zebraniach. Należy spodziewać się, że z tego powodu może przyjść do poważnych starć z policją.

Nadużywanie religii w celach nacjonalistycznych.

Królewiec, 8. 5. (AW.) 10-go bm. we wszystkich kościołach królewieckich odbyły się miały żałobne nabożeństwa za dusze ofiar katastrofy kolejowej pod Starogardem. Nabożeństwa organizowały związki nacjonalistyczne, które następnie zwołały wielki wiec publiczny pod gołym niebem. Na wiecu wygłoszone mają przemówienia antypolskie i uchwalone rezolucje, w których ludność Prus Wschodnich domagać się będzie wolnego i bezpiecznego połączenia z Rzeszą niemiecką.

W środę koniec debaty budżetowej.

Warszawa, 9. 5. (AW.) — W sejmie we środę, ma być ukończone drugie czytanie budżetu i bezpośrednio potem nastąpi głosowanie. — We czwartek nastąpi ratyfikacja zmian konwencji handlowej z Francją a w piątek trzecie czytanie budżetu. Po zatwierdzeniu budżetu prace sejmu zostaną przerwane.

O sanację finansów francuskich.

Paryż, 10. 5. (Pat.) Havas donosi ze źródeł parlamentarnych, że minister skarbu Caillaux opracował obszerny program finansowy, którego urzeczywistnienie rozłożone jest na szereg lat. Program ministra dąży do przywrócenia równowagi budżetowej już w roku 1925. W tym celu minister żąda nowych podatków na sumę 3 miliardów franków.

Paryż, 9. 5. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów minister finansów Caillaux w dwugodzinnej przemówieniu omówił sytuację finansową państwa. Rada ministrów przyjęła deklarację Caillaux i projekty jednogłośnie. Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się we wtorek.

Francja a pakt gwarancyjny.

Paryż, 9. 5. (AW.) Briand wręczył dziś radzie ministrów memoranda, jedno w sprawie rozbrojenia Niemiec i ewakuacji Kolonii i drugie, dotyczące kwestji bezpieczeństwa i odpowiedzi na propozycję niemieckie. Co się tyczy rozbrojenia nota ta zasadniczo zgadza się z zapłatowaniami Anglii a mianowicie konferencja ambasadorów ma przedłożyć Niemcom żądania sprzymierzonych, które mają być w oznaczonym terminie wypełnione. — Od tego bowiem będzie zawisła ewakuacja Kolonii. Nota w sprawie paktu gwarancyjnego nie wypowiada się przeciw zawarciu paktu gwarancyjnego, żąda jednak, by pakt ten nie naruszał w niczem umów zawartych przez Francję z jej sojusznikami. Francja zaznacza wyraźnie, że gdyby pakt ten zawarto przed przystąpieniem Niemiec do Ligi Narodów, to jednak wejść on może w życie dopiero wówczas, gdy Niemcy staną się członkiem Ligi.

Mord polityczny w Teatrze Wiedeńskim.

Wiedeń, 9. 5. (Pat.) W Teatrze miejskim (dawny Burgteater) dokonano wczoraj wieczorem podczas przedstawienia Peer Gynta zamachu na tle politycznym, mianowicie Mencia Carnicu, która znajdowała się w towarzystwie swoich znajomych w loży 3-go piętra, dała 3 strzały do jednego ze swych towarzyszy, Todora Arnałłowicza Panizę i zabiła go na miejscu. Obecna w loży małżonka zabitego i pewien student bułgarski usiłowali przeszkodzić mordercy, która dała do nich kilka strzałów, raniąc ich ciężko. W teatrze powstała panika, przedstawienie przerwano i dopiero po upływie dłuższej chwili i po uspokojeniu się publiczności dokończono je. Sprawcy zamachu została natychmiast aresztowana, przyczem nie stawiała żadnego oporu. Podczas przesłuchiwania przez policję zeznała, że pochodzi z Krassowa w Macedonii i że czynu zbrodnicygo dopuściła się dlatego, że Arnałłowicz nie był szczerym Macedończykiem i przed laty zamordował 2 dobrych patriotów macedońskich. Poza tem Carnicu zaznaczyła, że zamachu dokonała z powodu natury politycznej, oraz, że pragnęła zabić tylko Arnałłowicza, ubolewając nad tem, że przez nieszczęśliwy wypadek zraniła i inne osoby. Zamachu dokonała w teatrze, ponieważ Arnałłowicz był zawsze uzbrojony w rewolwer i w innych okolicznościach potrafiłby się przed zamachem obronić.

Program obrad konferencji Małej Ententy.

Bukareszt, 9. 5. (AW.) Program rozpoczynającej się dziś konferencji Małej Ententy ustalono jak następuje: 1) wymiana zdań nad ogólną sytuacją polityczną, 2) sprawa węgierska, 3) stosunek do państw sąsiednich, 4) stosunek między państwami Małej Ententy. Według danych dzienników poseł polski w Bukareszcie będzie obecny na konferencji w charakterze obserwatora. Dr. Benesz przyjechał tu dziś i wraca stąd wprost do Pragi, nie wstępując do Wiednia.

Rokowania kapitalistów francusko-niemieckich.

Berlin, 10. 5. (Pat.) „Vossische Zeitung“ donosi, że dnia 20. maja podjęte zostaną na nowo rokowania między przedstawicielami francuskiego i niemieckiego wielkiego przemysłu. Obie strony mają nadzieję dojść do porozumienia jeszcze przed końcem miesiąca.

Z Sejmu Warszawskiego.

Krytyka działalności min. przem. i handlu Kiedronia. — Baroni węglowi walczą pomiędzy sobą o zyski.

Warszawa, 9. 5. (Pat.) Izba przystąpiła dziś do rozpraw nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Sprawozdawca Kosydarski podniósł, iż walki trzech okręgów górniczych Dąbrowskiego, Krakowskiego i Górnego Śląska trwają nadal a ministerstwo przemysłu i handlu niema siły, aby usunąć te walki, które są niebezpieczeństwem dla kraju. Podobną walkę prowadzi przemysł metalurgiczny na Górnym Śląsku i rząd nie umie się jej przeciwstawić oraz nie umie zlikwidować bezrobocia. Omawiając dalszą gospodarkę ministerstwa mówca zaznacza, iż przy zawieraniu traktatów handlowych z Niemcami rząd musi być bardzo ostrożny. Następnie mówca wytyka ministerstwu, że za mało interesuje się drobnym handlem i rzemiosłem oraz zarzuca ministerstwu, iż co do Gdańska okazuje nadzwyczajną słabość.

Jeżeli ustaną wielkie dostawy, które otrzymuje Gdańsk, to niewątpliwie zrozumie on, że tylko w łączności z Polską może się rozwijać gospodarka wolnego miasta. Następnie zabrał głos minister handlu i przemysłu Kiedron, który na wstępie zaznaczył, iż mimo wielkich trudności zdołano już odbudować przemysł. Minister wyraził nadzieję, że te placówki znowu staną się żywotnymi i dadzą pracę i dobrobyt robotnikom. Omówiwszy środki mające na celu załagodzenie kryzysu, oświadczył, iż rząd zwrócił pełną uwagę na zawieranie traktatów handlowych. Jednakże minister zaznacza, iż nie uważa, aby te traktaty były tak ważnymi jak to podniósł referent. Jesteśmy gotowi zawrzeć traktat z Rosją na zasadach wzajemności pod pewnymi warunkami. Minister wspominał także o licznych ofiarach robotników poniesionych na rzecz sanacji skarbu. W zamierzeniach rządu leży stworzenie instytutu eksportowego, któryby załatwiał wszystkie w zakresie eksportu wchodzące kwestje. Wydajność pracy wzrosła, ale jest ona jeszcze daleko od wydajności zagranicy. Rząd jest za utrzymaniem 8-godzinnego dnia pracy, ale Polska nie może pracować mniej niż zagranicą. Minister również podkreśla, iż błędem byłoby liczyć tylko na polityczną zagranicę. Musimy stać na własnych nogach. Po przemówieniu p. ministra i przemówieniach posłów Dymowskiego, Ch. d. Wiślickiego, Skowronka, Łazewskiego i Szydłowskiego obrady przerwano.

Proces zamachowców bułgarskich.

Sofja, 10. 5. (Pat.) W procesie o zamach na katedrę przemawiali już obrońcy jakoteż oskarżeni. Frydmann przyznaje się do utrzymywania stosunków z trzecią międzynarodówką, która zdaniem jego jest ucieleśnieniem solidarności robotników wszystkich krajów. Wreszcie prosił sąd, ażeby wymierzył zasłużoną karę za jego własne czyny, lecz ażeby nie zwał nań odpowiedzialności za czyny innych.

Prokurator w replice swojej nawiązując do niektórych ustępów przemówienia Frydmanna, podniósł, że Frydmann celem uniewinnienia się usiłował zrzucać wszelką odpowiedzialność na innych, podczas gdy liczne dokumenty i zeznania świadków ustaliły, że odgrywał on wybitną rolę w organizacji, która postawiła sobie za cel rzucenie kraju w odmet anarchji i zaprowadzenie sowiec.

Sofja, 10. 5. (Pat.) Dziś rano sąd wojenny wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych. Zakrytjan Zagorski ze łzami w oczach prosił o łagodny wyrok, również Frydmann apelował do poczucia sprawiedliwości sędziów. Sąd udał się na naradę, wyrok ma zapadnąć dziś wieczór.

Wybuch prochowni.

Warszawa, 9. 5. (AW.) Dziś rano nastąpił wybuch w wojskowej fabryce prochu Zagożdżon pod Radomiem. Dwie osoby zostały zabite i dwie ranne. Budynek został silnie uszkodzony. Z Warszawy wyjechał na miejsce wypadku dyrektor centralnego zarządu wytwórni wojskowych Krzyżanowski, oraz wicedyrektor i komisja śledcza. Fabryka Zagożdża nie jest jeszcze zupełnie wybudowana. Wybuch nastąpił w części fabryki oddanej do użytku.

Ciągle zamachy kapitalistów 6.-Sl. na zarobki górników.

Magnaci węglowi na G. Śląsku stale atakują Rząd, aby przez swoje instancje arbitrażowe zniżył zarobki górników (teraz nawet o 15 proc. tego żądają), ponieważ oni nie mogą konkurować z G. Śląskiem niemieckim. Twierdzą, że tam jest czas pracy dłuższy, wydajność większa i zarobki niższe, jak u nas na G. Śląsku.

Otóż czas pracy faktycznie tam o pół godziny jest dłuższy nawet dla górników pod ziemią. Ale — aby przez to wydajność tam była większą — to nam pracodawcy jeszcze nie udowodnili. Albowiem jest niemożliwym więcej jeszcze podnieść wydajność pracy, jak to się stało w ostatnich 14 miesiącach na polskim G. Śląsku; co wynosi nieomal 100 procent i przekroczyło już wydajność przedwojenną, mimo znacznego skrócenia czasu pracy w tym czasie.

A zarobki? Czy to prawda, że zarobki nasze są wyższe? Następujące porównania choćby wszystkich 78 do 100 pozycji umów zarobkowych wykazują, że nie ma większej nieprawdy jak te twierdzenia (które zresztą są obustronne i same się znoszą, bo pracodawcy po stronie niemieckiej twierdzą, to samo o sobie.)

Jeżeli weźmiemy w rachubę najlepiej płatnego robotnika — rębacza na wysokim filarze — wtedy stwierdzamy, że on w kwietniu (do 20-tego) zarabiał 6 mkn., czyli 7,50 złotych na dniówkę w akordzie po stronie niemieckiej, a ten sam u nas miał 7,09 złotych, czyli 41 groszy, albo 5,78 proc. mniej. Ale tego procentu nie można przyjmować dla wszystkich kategorii, albowiem wszystkie inne kategorie robotników, którzy wynoszą 99 proc. wszystkich mają zarobki o wiele niższe.

Weźmy drugą kategorię, rębaczy na niskich filarach. Ci mają w Niemczech 5,80 mkn., czyli 7,25 złotych, a na polskim G. Śląsku 6,52, czyli 73 grosze na dniówkę albo 11,20 proc. mniej.

Trzecia kategoria, rębace akordowi na gankach zarabiali na niemieckiej stronie 5,60 mkn. czyli 7,00 złotych, a u nas 5,86 złotych, to jest już 1,141 złoty, czyli 19,45 proc. mniej.

Do tych procentów musi się dodać jeszcze całe 7 procent, bo o tyle wszystkie kategorie zarobków górniczych na niemieckim G. Śląsku zostały od 20. 4. br. podwyższone wyrokiem „Komory Arbitrażowej“ z dnia 24. 4. 25, który to wyrok zatwierdził Minister Pracy w Berlinie w dniu 29. kwietnia 1925 roku.

Podług tego zarobki na polskim G. Śląsku powinny być wyższe (aby były wyrównane) dla rębaczy na wysokich filarach o 12,78 proc., dla rębaczy na niskich filarach o 16,98 proc., dla rębaczy na gankach w akordzie o 25,23 proc.

Z tego wynika, że żądania Związków zawodowych o podwyżkę 10 procentową są więcej niż uzasadnione i zupełnie uzasadnione jest żądanie wyrównania tych wszystkich zarobków, które w stosunku do rębacza na wysokim filarze zostały niższe w taki niesłychany — i niczem nie uzasadniony — sposób, który w żadnym rewirze i w żadnym kraju nie jest praktykowany.

Jeżeli się jeszcze weźmie pod uwagę, że w południowej części zagłębia polskiego G. Śląska zarobki są jeszcze o 5 procent niższe, że natomiast ceny żywcie tam wcale nie są niższe, niż w rewirze centralnym, wtedy musi się podziwiać naszymi sędziów „Komisji Arbitrażowych“, które

swymi wyrokami dotychczas doprowadziły do tych głodowych zarobków, które są bezprzykładne w całym świecie górniczym.

A jeżeli się spytamy jak takie lekkomyślne traktowanie wyroków jest wogóle możliwe, to jedyna odpowiedź na to jest ta, że żaden z arbitrażów „nie ma czasu“ włączyć się w te sto pozycji umowy taryfowej. Jest to oczywiście praca trudna i męcząca, bo trzeba w taryfie polskiej 78 pozycji i w taryfie niemieckiej 100 pozycji przewalutować, procentowo obliczyć, porównać i stosunek ustalić. Tej pracy nikt się podjąć nie chce, ani nawet wysłuchać ci panowie tych faktów nie mają czasu, bo im stale Korfanci i agenci kapitału co innego — przeciwnego — do ucha szeptają. Dla tego też wyroki są ani nie sumienne, ani sprawiedliwe, a są skandaliczną krzywdą wyrządzaną stołysiecznej rzeszy górniczej, która zredukowana o 60.000, i głodująca pracując 4 dni w tygodniu, pod groźbą ciągłych dalszych redukcji bezbronni są i wyczerpani beznadziejnością.

System taryfy zarobkowy na polskim G. Śląsku jest tak wyrażony, tak oszukańczy i tak krzywdzący — jak te oszustwa podatkowe i bilansowe jakie kapitaliści górnośląscy uprawiali w niebawmym rozmiarach wtedy, kiedy cały świat przekonywali, że zysków nie mają i już zupełnie zbliżają się bankructwa na całej linii.

Pod wrażeniem tych „argumentów“ zapadały wtedy już wyroki krzywdzące robotników, bo „z próżnego nalać nie było można“, aż się wykazało że kilka tylko spółek ukryło w oszukańczy sposób aż 85 milionów złotych zysków. Skarb państwa na samych podatkach oszukał o 15 milionów złotych. I nic im się za to nie stało, bo mają tak wszechmocnych obrońców. Jak Korfanti i jego cały sztab nowobogackich z osiemki, którzy już cały rok wysyłają się, aby udowodnić, że te oszustwa są w porządku, że to jest racjonalne „fachowe“, „ostrożne“ prowadzenie zakładów. Pan Korfanti miał nawet tę czelność twierdzić, że te oszustwa leżą nawet w interesie robotników.

Robotnicy zato mają z powodu tych oszustw taryfę fałszywą, która ich oszukuje, wyzyskuje i krzywdzi stale jak zmore.

Nasi przedstawiciele jeszcze raz w Ministerstwie Pracy we środę przedstawiają tę krzywdę górników i będziemy widzieć, czy następujący arbitraż narzeczcie górnikom wymierzy sprawiedliwość, naprawi te krzywdy, czy też w dalszym ciągu będzie potwierdzał tę niesprawiedliwość chroniczną.

W każdym razie jedno jest pewne, że największą winę za tę krzywdę ponoszą ci wszyscy, którzy nie należą do organizacji i ci, którzy swym wiecznym warcholstwem stale rozbijają i osłabiają organizację. Albowiem wyzwoleńcy klasy robotniczej może być tylko jej własnym dziełem. Gdy będziemy silnie zorganizowani, zmusimy kapitalistów i sady do wymiaru prawdziwej sprawiedliwości. — Tymczasem nie pozostaje nam nic innego, jak tę publiczną krytykę spowodować ich do zwrotu z tej drogi nadmiernego wyzysku. Józef Adamczak.

Linoleum-Menczel

KATOWICE

Maja 3-go 17.

Telefon 2-66.

Wojna w Marokku.

Chodzi o ujarzmienie plemienia arabskich. — Włochy domagają się także swego kawałka.

Paryż, 8. 5. (AW.) Wojna w Marokku przybiera coraz większe rozmiary. Szecep Charaków, z którym walczą wojska francuskie rozporządza nowoczesnymi karabinami maszyn., 50 armatami, tankami i pewną ilością aeroplanów. Celem operacji Abdul Kirina jest przecięcie linii kolejowej pomiędzy Fezem a Karą, jednakże Francuzi odpędzili go w głąb kraju. Głównodowodzący wojskami francuskimi zażądał powiększenia ekspedycji do 45.000 ludzi.

Rzym, 8. 5. (AW.) „Idea Nationale“ daje do zrozumienia, że pretensje Francuzów do objęcia strefy marokańskiej opróżnionej przez Hiszpanów wywołują we Włoszech wielkie zaniepokojenie. Dzielnik zaznacza, że z zajętego przez Włochy stanowiska wynika niemożność żadnych zmian w posiadaniu Marokku bez porozumienia się z rządem włoskim. Na zdanie Francji, że sprawa ta obchodzi tylko ją i Hiszpanię nie zgodzi się ani Anglia, ani Włochy, które bacznie śledzą wydarzenia w Marokku.

Wycieczka T. U. R. do Wiednia.

Wiedeń, 19. kwietnia.

Przyjechałem do Wiednia, by przygotować wszystko na miejscu dla wycieczki TUR-a, planowanej na 31. maja br.

Wszystkie przygotowania pomyślnie zakończyłem. Dużą pomoc okazali mi tow. dr. Helena Baturowa i towarzysze z Wydziału oświatowego partii — Thaler, a zwłaszcza Jenschik. Przyjrzałem się tu organizacji robotniczych wycieczek zagranicznych, kierowanej przez wspomniany wydział. W roku bieżącym zaplanowano uczestników, którzy zapłacili lub jeszcze płać swe raty (robotnicy ubezpieczeni należycie ratami przez całą zimę), jest około 2 tysięcy. Zorganizowane są wycieczki do Szwajcarii (8 dni), na morze Śródziemne i do Włoch (12 dni), nad Adriatyk (8 dni). Oto przedemną pięknie wydana broszura „zawierająca dokładne programy, obliczenia ratalne, mnóstwo ilustracji z wycieczek przeszłorocznych, opis miejscowości, które ma się zwiedzić w roku bież., itd. Komitet wycieczkowy wydaje nawet własne pismo ilustrowane, poświęcone „Kulturze urlopów“ — miesięcznik „In die weite Welt“. W nr. 3 (marcowym) tego czasopisma znajdujemy program wycieczek już na rok 1926: projektowane są wycieczki do Paryża, do Włoch etc. Tow. Jenschik zapewniał mnie, że w jednym z najbliższych lat zorganizowana zostanie wycieczka — do Ameryki. Wycieczki bowiem zagraniczne — mimo ciężkiej dla Austrii sprawy — mają niezwykle powodzenie. Rozpytywano mnie, czy dałoby się urządzić wycieczkę do Polski.

Naturalnie, obok wycieczek zagranicznych, istnieje ogromny ruch turystyczny socjalistyczny wewnątrz kraju, zwłaszcza wysokogórski. Specjalne ilustrowane pismo „Naturfreund“ jest organem potężnego robotniczego związku „Przyjaciół przyrody“. Właśnie w ostatnich dniach otwarta została w Wiedniu nowa pracownia fotograficzna wyłącznie dla użytku członków związku, turystów-robotników.

MAŁY FELJETON.

Stefan Orpych — czyta.

Stefana Orpycha poznałem w II-gim powstaniu górnośląskim. W trzecim powstaniu spotykaliśmy się często, ponieważ obaj byliśmy w grupie Wawelberga.

Z zawodu był górnikiem. Zagorzały patriota i doskonały żołnierz, przytem zawsze wesoły i pelen optymizmu, po ostatecznym przejściu z Górnego Śląska do Polski wrócił do swego zajęcia.

Spotykałem go od roku 1922, częstokroć w Katowicach. Ale humor Orpycha znikł bez śladu. Pytałem go o powody jego stępienia. Niechętnie dawał odpowiedzi wymijające.

Kiedyś przy kufelku piwa rozgadał się jednak z żoną.

— Widzisz, powiada, za powstania opowiadał nam wy, inteligendy, o tem, jak to dobrze będzie przy Polsce. A tu co. Zarobki małe, drożyna. Z rentami inwalidzkimi kiepsko. Mąka ta Polska Matka dla nas być, a tymczasem... Et — machnął ręką — nie warto gadać...

Zacząłem go przekonywać, że wprawdzie nie jest jeszcze bardzo dobrze, ale to ciężki okres powojenny temu winien, że jednak wszystko idzie ku lepszemu i t. d.

— Kiedy — odpowiadał mi Orpych — wy tam w Warszawie o nas robotnikach górnośląskich wcale nie dbacie... o węgiel wam chodziło, o fabryki, toście nam głowy Polską durzyli...

Perswadowałem Stefanowi na wszelkie sposoby, że się myli. Ale on kiwał głową z niedowierzaniem.

Wreszcie rzekł: — Może wy tam naprawdę i dobrze nam życzyście, ale to chyba jesteście wielkie niedołęgi, kiedy nam nie pod żadnym względem pomóc nie potraficie. Gdzie wam do Niemców!

Zmartwiłem się niezmiernie, słysząc te słowa i zacząłem Orpychowi opowiadać o wielkiej polskiej kulturze i cywilizacji, o naszej nauce i literaturze.

— Gadaj sobie, co chcesz, ale skąd my mamy o tem wszystkim wiedzieć. Wiesz ty, jak się naród u nas dzisiaj rozpił. Niema tygodnia, żeby ktoś się na śmierć nie upił. A wiesz, dlaczego? Bo po robocie niema człowieka co ze sobą zrobić. Dawniej, za Niemca wypili sobie kufelek piwa, czasem trochę wódki, i szedł do domu, przeczytał gazetę a potem jaką ciekawą książkę...

— Niemiecką — wtrąciłem złośliwie.

— Niemiecką albo i waserpolacką, wszystko jedno, — ciągnął dalej. Ale zawsze książka była, a ludzie nie swędali się, wieszając za kieliszkiem wódki.

— Nie opowiadaj mi tylko, Stefan, żeście tutaj wszyscy tak dużo i wszyscy czytali.

— Może nie wszyscy — odrzekł Orpych, — ale kto, jak ja chciał, to mógł sobie kupić i czytać.

— Więc, dlaczego polskich książek nie czytasz. — A cóż, ty to niby nie wiesz. Takie drogie są, że chyba magnaci tylko mogą je kupować. A ty sam dużo ich możesz kupić, ty inteligent — nauczyciel.

Zaskoczył mnie. Zacząłem mu coś tłumaczyć, o czytelnikach... ale górnik tak mi odpowiedział, że musiałem się swoich słów zawstydić:

— Jeżeli książka jest taka, że jej nie chce się drugi raz przeczytać, to nie warto jej wcale czytać. Jak książka mi się podoba, to lubię sobie nieraz po przeczytaniu do niej zajrzeć, lubię ją pokazać znajomym, żonie, a czasem i dzieciom przeczytać. Taką książkę ja chcę mieć dla siebie na zawsze.

Zmieszałem się i nie wiedziałem, co mu odpowiedzieć.

Po przyjeździe do Warszawy z nadwyrężeniem małego szczupłego budżetu, kupiłem dwie książki popularne i posłałem Orpychowi.

Napisał do mnie list z podziękowaniem, ale zaznaczył jednocześnie, żebył mu więcej takich prezentów nie przysyłać, bo ani mnie na to nie stać, ani on niema zamiaru przyjmować wsparcia w tej formie.

Przyznam się, że po tem wszystkim nie bardzo się cieszyłem, spotykając Stefana na Śląsku i uni-

kałem dłuższych z nim dyskusji na temat polskiej kultury.

Aż tu niespodziewanie kiedyś w Katowicach ktoś mnie woła po imieniu. Oglądam się — to Orpych dogania mnie i wyciąga z daleka rękę do uścisku. Widać, z czegoś zadowolony, uśmiechnięty. Zanim zdążyłam go się o cokolwiek zapytać, sam mówi do mnie:

— No, nareszcie coś mądrego wymyśliście w tej Warszawie i podoba mi się bardzo, i owszem...

— Ale o co ci chodzi, pytam zainteresowany.

— No, o te książki...

— Jakie książki?

— To ty w Warszawie mieszkasz i nie o tem nie wiesz. Książki tanie, po czterdzieści groszy tomik, dziewięć tomików na kwartał, wydaje ta, jak ja tam... Biblioteka Domu Polskiego. Nareszcie robotnik może kupować i czytać polską książkę. I nie złe rzeczy dają, warto kupić. Poznałem powieści Kraszewskiego, Rzewuskiego, Kosciakiewicza, Rozdziejewiczównę.

— No, ale to musi być strasznie licho wydane, na gazetowym papierze, a co słowo, to błąd...

— Ale gdzie tam. Chodź do mnie, to ci pokażę.

Wstąpiłszy do Orpycha. Pokazuje mi jeden tomik: artystyczny rysunek na okładce, jakies opowiadania z podróży Ossendowskiego. Zaglądam do środka — przyzwyczajony papier, czysty, wyraźny druk, błędów drukarskich prawie wcale... a to co znowu. „Nad Poziomym“ Skiby! Ukochana książka lat młodzieńczych. A com ja jej się kiedyś naszukiwał! Nigdzie znaleźć nie można — wyczerpane.

No widzisz, warszawiaku, nie wiesz co masz pod nosem... Ha, ha! śmiał się zadowolony Orpych. — Czekaj, masz tu adres: Nowowiejska 27, Biblioteka Domu Polskiego.

Po powrocie do Warszawy i ja zaabonowałem książki z Biblioteki Domu Polskiego, która umożliwiła nabywanie książek nawet najmniej zamożnym obywatelom Rzeczypospolitej. W. Smugół.

Ale wróćmy do naszej własnej wycieczki. Program pobytu w Wiedniu rozłożyliśmy na 4 dni. Przedstawia się — narazie — jak następuje:
I. dzień. Zwiedzanie parlamentu i ratusza. Przyjęcie przez tow. burmistrza. Wykład tow. H. Bauera o austryjskim ruchu robotniczym. Fotografia.
Po południu. Miejska rada szkolna; objaśnienia kierownika, tow. Gloeckla. Zwiedzenie centrum miasta — Burgu, katedry Stefana etc.
Wieczorem Opera.
II. dzień. Zwiedzenie zamku w Schoenbrunn. Stowarzyszenie „Przyjaciół dzieci“. Objad w Schoenbrunn.
Po południu. Zwiedzenie miejskich prac budowlanych na Fuchsenfeld, tamże biblioteki robotniczej, Kooperatywy. Zamówiony specjalny wagon tramwajowy.
Wieczorem. Teatr — dramat.
III. dzień. Muzeum sztuki (Kunsthistorisches). Objaśnień udziela dr. Markowicz. Zwiedzenie redakcji i drukarni „Arbeiterzeitung“ oraz partyjnego wydziału oświatowego. Objaśnień udzielają tow. z wydziału.
Po południu. Miejskie ogrody dziecięce. Wycieczka na Kahlenberg — specjalnym tramwajem.
IV. dzień. Galeria sztuki społecznej. Dom ludowy (Volksheim).
Popołudnie wolne. Wieczorem odjazd.
Jak widać z powyższego, nasza wycieczka TUR-a zajmie się przede wszystkim instytucjami oświatowymi. Dlatego też tak jest pożądanym udział pracowników TUR-a.
K. Czapiński.

Korespondencje.

Janów. (Winowajcy między robotniczej.) Od ukończenia wojny aż do ubiegłego roku były stosunki na kop. Gieszego w Janowie dosyć znośne, i robotnik był procentualnie dobrze zorganizowany, mimo hajdackiej pracy i wicherzenia ze strony wychowanków byłego wodza komunistów z Nikiszu i okolicy Józefa Wieczorka. Owi wychowankowie z pod znaku „pseutygramu“ (gwiazdy pięciopromieniowej) poczęli lud roboczy różnymi frazesami oglupiać i wmawiali w niego, że organizacje zawodowe są zbyteczne, to jeżeli się rozchodzi o poprawę zarobku, to można to osiągnąć i bez organizacji, jak gdyby kapitalista dobrowolnie każdemu robotnikowi dał to, co mu się należy.

I faktycznie wielkie masy robotnicze, opuściły szeregi zorganizowanych robotników i poszły pod opiekę fałszywych „zbawców“. Według ich zdania były wszystkie dotychczasowe rady zakładowe na kop. Giesze zerem i nie nie pracowały. Lecz roku ubiegłego w wrześniu odbyły się na kop. Giesze nowe wybory, w których odnieśli owi „waleczni obrońcy robotnika“ absolutną większość i to na 19 mandatów otrzymali 15-cie. My sobie myśleli, że teraz wstąpimy do tego przez nich obiecywanego rajy bolszewickiego i ujrzymy dyrektora przy stole podczas zebrania, jak to zwykle owi krzykacze mówili: „Gdy my będziemy mieć większość, to sprowadzimy do stołu i on się musi na wszystkie żądania zgodzić“. „Rewolucyjni“ ci panowie urzędują nieomal siedem miesięcy, lecz o ile się nie myli, to się dyrektor na żadne poważniejsze ich żądanie nie zgodził, lecz nakiwał ich tak, że mają nawet obawę z robotnikami iść do niego. Nawet zaszedł wypadek, że jeden radca załogowy powiedział ludziom: „Ja nie idę z wami do dyrektora, róbcie co chcecie.“ (Małpuje Witosła!) Tak więc za pół roku urzędowania stali się tchórzami wobec dyrektora i swoich wyborców. Robotnicy, którzy w owe frazesy wierzyli, że kapitalista za „rządów“ tych działających radców na poprawę zarobku dobrowolnie się zgodzi, przeszli do innego przekonania, bo na końcu marca br. otrzymali kierownicy ruchu maszynowego rozkaz przegrupowania robotników w grupach na szkodę robotników, t. zn., że kto przydzielony był do grupy (a), tego wsunęto, (b.) na niższą placę. Niektórych znizono nawet o 2 grupy. A co uczyniła rada załogowa w tej sprawie? Zgola nie. Za parę dni zwołano zebranie robotników fachowców i proponowano wybrać delegację, lecz do tego nie przyszło i zgodzono się kop. Gieszego wytoczyć skargę. Co owa skarga pomoże, wie każdy światłotłoczy robotnik. Lecz ową krzywdzącą robotników zmianą grup kopalnia się nie zadowolila i parę dni później dała znać cieszom górniczym, że gwoździe do przymocowania szyn będą płacić ze swojego zarobku, bez podwyższenia takowego. Czy to jest ostatni zamach ze strony administracji kop. nie wiadomo.

Bardzo znamienne u tych panów radców jest to, że jeżeli im się coś nie uda przeprowadzić, to na to jest zawsze jedna odpowiedź: „Stara rada winna“. Co i jak stara rada pracowała, wie załoga najlepiej i byłby panowie wielki czas, takich głupstw nie opowiadać, tylko zakasawszy rękawy, iść się efektywnej pracy, aby cośkolwiek naprawić z tego, coście za pomocą swojego niedołęstwa zepsuli.

Dzisiaj robotnik zdradzony was, przeklina i małego urzędnika, który musi wykonać to, co mu wszechwładny kapitalista nakaze. Głównymi winowajcami jesteście wy, bo rozbiście organizację jest waszym dziełem, a organizację stworzyć, która by mogła bronić robotnika, nie jesteście w stanie.

Zeszłego roku otrzymali inwalidzi i wdowy za interwencją starej rady po pół, trzy ówierzki względnie po jednej tonie darmo węgla z odwozem. Dlaczego nie dano tego roku węgla inwalidom i wdowom? Może i tu odpowiedź, że stara rada winna.

Drogi robotniku, ostatecznie przekonałeś się sam, że wystąpiwszy z organizacji, pokazałeś swoją niezdolność do walki z kapitałem, a kapitalista wyzyskawszy ów czas, nie dał nic ku zdziwieniu wielu oczekujących łaski pańskiej, tylko wziął a dosyć dużo.
Każdy robociarz, który polepszenia swego materialnego bytu pragnie, musi go sobie wywalczyć i powinien ponownie się zorganizować i to zawodowo w CZG. a politycznie w PPS. Pokrzywdzeni.

Kronika.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Poniedziałek — przedstawienie teatru niemieckiego.

Wtorek — „Bajadera“ Kalmana po raz drugi. Kapelmistrz Zdzisław Górzyński. Początek godz. 7 m. 30 wieczorem.

Środa — „Bajadera“ Kalmana.

—o—

Podatki bezpośrednie w maju.

W miesiącu maju przypadają terminy płatności następujących ważniejszych podatków pośrednich: 1. do dnia 15. maja miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca; 2. do dnia 31. maja połowa podatku dochodowego, obliczonego od wykazanego w zeznaniu dochodu; 3. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia wpłaty podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i płac za najemną pracę. — Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem wniesienia należności w maju br.

Katowice. (Zjazd Okręgowy Związku Obrony Kresów Zachodnich.) Dnia 24. maja br. odbędzie się w Katowicach na sali Dyrekcji Kolei Państwowych Zjazd Okręgowy Związku Obrony Kresów Zachodnich, połączony ze zjazdem Powiatu Katowickiego.

— (Aresztowanie włamywaczy.) Jako sprawców włamania do Sądu Okręg. w Katowicach aresztowano niejakiego D. F., Z. M., S. A., M. J. i Z. H.; wszyscy z Katowic i oddawiono ich do sądu. Wymienieni przychodzą również w rachubę jako sprawcy włamania do kasy ogniowej, hurtowni tytoniu na ul. Pocztowej w Katowicach. — Aresztowano niejakiego Sz. M. z Katowic w podejrzaniu o kradzież z włamaniem na stacji kolej. w Rybniku.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 8. maja br. o godz. 12,35 najechał samochód osob. Nr. 1177 na Placu Wolności w Katowicach na rowerzystę Poleykę Adolfa z Katowic, wskutek czego ten ostatni doznał lekkiego urazu cieleśnego.

Janów w Katowickiem. (Ciężko okaleczeni) zostali zatrudnieni na kopalni w Giszowcu górnicy Mnich i Baron. Nieszczęśliwych przewieziono do lecznicy brakkiej; Mnich zmarł wkrótce potem wskutek odniesionych okaleczeń.

Mysłowice. (Kradzież z włamaniem.) W nocy z 7. na 8. bm. włamali się niezn. sprawcy do składu tytoniu Bednarkowej Walerji w Mysłowicach, przy ul. Polnej 1, gdzie skradli wyrobów tytoniowych, wartości 200.— zł. Śledztwo w toku.

— (Aresztowanie włamywaczy.) Aresztowano niejakiego H. H. z Mysłowic za kradzież z włamaniem, popełn. w dn. 9. 4. br. na szkodę niejakiego S. M. z Mysłowic.

Wielkie Hajduki. (Wynik wyborów do rady zakładowej tramwajarzy.) Dnia 7. maja br. odbyły się wybory do rady zakładowej tramwajarzy ze strony urzędników. „Allgemeiner Angestelltenbund“ „Freie Gewerkschaftsbund“ — dwóch członków: przewodniczący Kiel Emil, sekretarz Kucharczyk Robert. Do rady robotniczej zostało wybranych 2 członków ZZZ. jako przewodniczący Kiel Antoni, zastępca Nocon Karol. D. — Półnej rady Zakładowej zostali wybrani członkowie CZZZ. — jako przewodniczący Neugebauer Chrystjan, sekretarz Adamiec Wilhelm, zastępca Rosner Karol.

Hajduki. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 7. bm. o godz. 15-ej został W. A. z Załęża przejechany przez parowóz w Hucie Bismarka. Nieszczęśliwy, któremu ujemano obie nogi, zmarł tego samego dnia w szpitalu huty Bismarka.

— (Pożar.) Dnia 5. bm. o godz. 9 wybuchł w mieszkaniu B. J. w Hajdukach pożar, który został przez miejsc. straż pożarn. zlokalizowany. Szkoda wynosi 1.200 zł.

Król. Huta. (Dochodzenie dyscyplinarne.) Przeciwniejszemu komornikowi Mrużkowi z Król. Huty wdrożono dochodzenie dyscyplinarne z powodu braku 1500 zł. przy doręczeniu pieniędzy. Brak tej kwoty przypisuje M. przypadkowej stracie. Wdrożone przez Magistrat dochodzenie ma prawdziwość twierdzenia tego ustalić.

— (Odżywianie dzieci.) Odżywianie źle odżywianych dzieci szkolnych rozpoczęło się dzięki subwencjom sejmu w Lipinach z dniem 1. bm. Około 1200 dzieci otrzymuje dziennie mleko i bułki. Także w Nowym Bytomiu odżywia się dzieci już od 1. bm., gdzie dziennie 400 dzieci otrzymuje posiłek. W Świętochłowicach odżywiano dzieci przez dwa dni, poczem odżywianie z niewiadomych powodów zaprzestano. — Kiedy wogóle rozpocznie się z odżywianiem dzieci szkolnych w Król. Hucie? W interesie zdrowia młodzieży naszej należałoby nie zwlekać.

— (Budowa pomnika powstańców w Król. Hucie.) Na pamiątkę powstania górnośląskiego utworzył się przed dwoma laty w Król. Hucie komitet, celem budowy pomnika dla powstańców. Miejsce

obrano przed pocztą, gdzie odbyło się i poświęcenie kamienia węgielnego. Od dwóch lat jednakowoż dalsze kontynuowanie rozpoczętej pracy ustało. Dopiero w tych dniach zebrała się komisja pod przewodnictwem sędziego Spaltensteina, by pomyśleć nad dokonaniem rozpoczętego dzieła.

Chropaczów. (Napad.) Dnia 6. bm. o godz. 2-ej napadł na ul. Bytomskiej w Chropaczowie niejaki W. L. z Chropaczowa na restauratora R. P. z Chropaczowa i pobił go dotkliwie. Napastnika doniesiono do prokuratury w Król. Hucie.

Szarleja. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 7. bm. o godz. 21-ej zderzył się tramwaj jadący z Piekar w stronę Szarleja z furmanką jednokonną, własnością Z. W. z Szarleja, przezczem został wóz zupełnie zdruzgotany, zaś koniowi złamano prawą tylną nogę i został przez kierownika Komis. P. W. Śl. na miejscu zastrzelony. Winę nieszczęśliwego wypadku ma ponosić kierownik tramwaju niejaki M. K. z Bytomia.

Rudzka Kuźnia. (Ciężki uraz cieleśny.) Dnia 7. bm. pchnął niejaki K. J. z Rudzkiej Kuźni M. E. z Kolonii Karola nożem w lewą skroń, wskutek czego przeciął tętnicę. Poszkod. po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej oddawiono do szpitala, K. natomiast wraz z doniesieniem do sądu pow. w Rudzie.

Rybnik. (Pojawienie się fałszywych 50 zł.) W Rybniku przytrzymano jeden fałszyk 50 zł., który otrzymała pewna handlarka na targu w Rybniku od nieznanej jej osoby. O pojawieniu się fałszyku zostało kupiectwo m. Rybnika przez miejscowy Kom. P. W. Śl. powiadomione. Śledztwo za sprawcami wzgl. fałszerzami, jakoteż osobami puszczałymi świadomie fałsyf. w obieg w toku.

Lubliniec. (Pożar.) Dnia 7. bm. o godz. 13-ej wybuchł pożar w zabudowaniach A. N. w Wymysłaczu, pow. Lubliniec, który zniszczył dom mieszkalny z stodołą, wyrządzając szkodę na 3.244.— zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Zebrzydowicz. (Napad.) (Z Komsl. straży celnej w Zebrzydowicach na drodze poln. w Markłowicach przez niezn. mężczyzn, przezczem postrelony został z rewolweru w lewą nogę. Strażnika C. odwieziono do szpitala krajow. w Cieszynie. Śledztwo za sprawcą w toku.

ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

Podwyższenie taryfy osobowej na kolejach.

Taryfa kolejowa osobowa w Niemczech podwyższona została z dniem 1. maja o 10 procent. Podwyżka ta przeznaczona jest na pokrycie niedoboru w wysokości 80 milionów marek. Celem uniknięcia wzrostu drożyzny zarząd kolei zdecydował się na podwyżkę taryfy osobowej, natomiast taryfa towarowa pozostaje bez zmiany.

Miejska Dąbrowa pod Bytomiem. (Skutki polityki knajpiarskiej.) W oberży pod „czarnym niedźwiedziem“ przy kuflu i kieliszku około 10 młodzików rozpolitykowało się na temat ostatnich wyborów prezydenta Rzeszy. W toku debaty politycznej powstały dwie partje, które zwalczały się zawzięcie. Gdy jednej i drugiej stronie brakło słów, przyszło do bójki na pięści, a później zaczęto się okładać kijami, przyczem nawet noże odgrywały poważną rolę. Ostatecznie musiano przywołać policję, która politycznych przeciwników odstawiła do Bytomia.

Z WSZYSTKICH STRON.

Kraków. (Wzrost opilstwa.) Sporządzona przez tutejszą dyрекcję policji statystyka przestępstw wykazuje olbrzymi wzrost opilstwa. Z pośród 5.000 orzeczeń karnych 70 proc. ich przypada na opilstwo. Tem smutniej przedstawia się ta sprawa gdyż w roku 1923 na 2500 przestępstw tylko 25 proc. było wypadków opilstwa.

Lublin. (Bomba z pyroksyliną w teatrze miejskim.) W ub. wtorek przed południem znaleziono w foyer teatru w Lublinie na parterze, bombę z lontem. Po zbadaniu jej okazało się, że naładowana była pyroksyliną. Podłożono ją prawdopodobnie dnia poprzedniego, t. j. 3. maja w celu dokonania zamachu.

Lubliniec. (3 wyroki śmierci za napad na pociąg.) Przed tutejszym sądem okręgowym zaczęła się 29. a. ma rozprawa przeciwko 9 osobnikom oskarżonym o udział w napadzie bandyckim pod Łowczą na pociąg który zdążył z Brześcia do Lublina, gdzie przybywał na inspekcji ówczesny minister spraw wewnętrznych p. Huebner. Pociągiem tym jechali m. in. b. wojewoda Stanisław Downarowicz i b. komendant okręgu P. P. Miesowicz. Napad ten miał miejsce 24. 9. roku ubiegł. i był jednym z najsmutniejszych napadów sownbandyckich. Przed sądem doraźnym stanęło 27. października r. ub. 5 osób. Pozostali częściowo zbiegli za kordon, częściowo zaś zostali oddani pod sąd zwykły, gdyż aresztowano ich po przepisaniu dla sądów doraźnych czasie. Sprawa jednak ze względu na formalnych pracowników została przez sąd doraźny w Pińsku na drodze postępowania zwykłego, które zakończyło się właśnie wyrokiem następującym:

Mikita Kluka (24 lata), Jan Lewczuk (26 lat) i Kuźma Narywonczuk (32 lata) skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie. Kiryl Nowik — na 10 lat ciężkiego więzienia. Pozostałych sąd uniewinnił. Wszyscy 3 skazani na śmierć byli z ogólnej liczby 5-ciu sądzonych również sądem doraźnym, a tylko Nowik i 3-ch uniewinnionych byli od razu oddani pod sąd zwykły.

Londyn. (Największy port świata.) Rząd angielski powziął zakrojony na olbrzymią skalę projekt rozbudowy portu londyńskiego na największy port świata. Koszt rozbudowy wyniesie około 4 milionów funtów szterlingów. W Tibury powstanie port dla największych parowców pasażerskich, pozbawiony długiej tamy i ogromny suchy dok, do którego wprost będą mogły przybijać olbrzymie parowce trans-atlantyczne. Plan rozbudowy obliczono na cztery lata. Port londyński, który już teraz ma gigantyczne rozmiary (wywóz i przywóz wynosi rocznie 6.000 milionów funt.) po rozbudowie będzie mógł skutecznie konkurować ze wszystkimi razem portami świata.

Nadesłane.

6-ta loteria państwowa na cele dobroczynne.

Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej rozpoczęła sprzedaż losów 6-tej Loterii Państwowej na cele dobroczynne.

Cały czysty dochód rozdzielony będzie między instytucje dobroczynne, na których barki wkłada społeczeństwo doniosłe zadanie udzielenia pomocy, wsparcia i opieki najbardziej potrzebującym.

Nie wątpimy, że społeczeństwo śląskie okaże dla tej akcji zrozumienie i chętnie będzie nabywało losy, których cena 4 zł. za cały los względnie 2 zł. za półkę, jest przystępna.

6-ta Loteria Państwowa na cele dobroczynne obejmuje 50.000 losów. Każdy los oznaczony jest jednym z numerów od 1—50.000 i składa się z dwu części (półek) oznaczonych literami A i B.

Sprzedaż losów odbywa się w Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej (Warszawa Nowy Świat 70) w kolekturach Loterii Państwowej większych sklepach, kasach i urzędach.

Clagnienie odbędzie się publicznie w Warszawie, przy ul. Nowy Świat 70 (Biuro Generalnej Dyrekcji Państwowej) w dniu 18-ym czerwca 1925 r. o godz. 6-tej wieczorem przez Komisję rządową przy współudziale dwóch obywateli miasta, zaś na jeden los przypaść mogą dwie wygrane: jedna jako wyższa wygrana i druga jako wygrana na tenże sam numer w grupach setkowych (bądź po 7 zł., bądź po 5 zł.).

Na trzeci dzień po clagnieniu zostanie wydana urzędowa tabela wygranych, przesłana wszystkim sprzedawcom losów, którzy mają obowiązek okazywania jej bezpłatnie graczom.

Wszystkich wygranych będzie 7.000 na ogólną sumę 73.900 zł., najwyższa wygrana wynosi 8.000 złotych.

Z piśmiennictwa.

Nr. 19 „WIADOMOŚCI LITERACKICH“ zawiera wywiad J. Iwaszkiewicza z pierwszym biografem Conrada, G. Jean-Aubry, artykuł Boya-Zeleńskiego o „Świętoszku“ Mollera, szkice o Chaplinie St. Napierńskiego, wywiad T. Czyżewskiego z Derainem, korespondencję A. Wyleżyńskiej o wystawie Ronsardowskiej w Paryżu, całą stronę sprawozdań z książek, wreszcie dział bieżący i notatki.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO. Pod tym tytułem istnieje w Warszawie dziesięciodniowe wydawnictwo książkowe, które po bajecznie niskiej cenie zapoatrjuje swych abonentów w wyborową lekturę pióra najlepszych naszych pisarzy. Poprzednio już ukazały się dzieła: J. I. Kraszewski: Pamiętnik Mroczka, W. Kosciakiewicz: Nasz Mały, M. Rodziewiczówna: Ryngraf i Złota Dola, A. Ossendowski: Po szerokim świecie, H. Rzewuski: Z pamiętników Soplicy i Wołody Skiba: Nad poziomym (powieść w trzech tomach).

Zjazd Polskiej Partji Socjalistycznej na Obwód Górnośląski

odbędzie się w niedzielę, dnia 17 maja w Królewskiej Hucie na sali p. Radwańskiego, ulica Wodna

Porządek obrad:

1. Zagajenie, wybór prezydium i komisji.
2. Sprawozdanie organizacyjne i kasowe, referent tow. Kossobudzki.
3. Dyskusja.
4. Sytuacja polityczna, referent przedstawiciel C.K. W. z Warszawy.
5. Sejm Śląski, sprawozdawca tow. poseł Biniszkiwicz.
6. Dyskusja.
7. Wybory ciał partyjnych.

Towarzysze nie delegaci mają wstęp jako goście za okazaniem książeczki partyjnej.

Za Komitet Obwodowy
W. Bobek. Czesław Kossobudzki.

Otwarcie Zjazdu nastąpi punktualnie o godzinie 10-iej przed południem.

Miejsowe Towarzystwa PPS. i Towarzystwa Kobiet PPS. wysyłają delegatki i delegatów po jednym na każde rozpoczęte 40 członków.

Delegaci i delegatki legitymują się książeczką partyjną i mandatem podstępionym i podpisanym przez miejscowy Zarząd.

Do wysłania delegatów mają prawo tylko te towarzystwa, które uregulowały obrachunek za IV-ty kwartał 1924 roku.

Ostatnio nadesłane nam tomiki (11 i 12) są: M. Smolarskiego: Białe Moce i Andrzeja Struga: Ich Syn. Pierwsza z nich jest to b. żywo i barwnie napisana powieść, osnuta na tle życia korsarzy polskich z czasów organizowania floty polskiej na Bałtyku przy Zygmuncie Augustcie. Temat ten po uzyskaniu wolnego dostępu do morza — dziś znów jest b. aktualny, a co najważniejsze wzbudzić winien silniejsze zainteresowanie się społeczeństwa naszą marynarką wojenną i handlową, tak bardzo nam potrzebną.

Andrzej Strug podaje nam trzy nowele, do których tematy zaczerpnął z czasów powstania w r. 1863.

Każda książka, wydana na dobrym drukowym papierze, zamyka się bajecznie okładką z grubego sztywnego kartonu i kosztuje w prenumeracie tylko czterdzieści groszy.

Temu ciekawemu i ze wszechmiar pożytecznemu wydawnictwu życzymy jak największego powodzenia i rozwoju.

Ciekawych informujemy, iż „Biblioteka Domu Polskiego“ mieści się w Warszawie, przy ul. Nowowiejskiej 27 i kosztuje w prenumeracie za 9 tomów — 3 zł. 60 gr. kwartalnie.

Zgromadzenia członków Stow. „Przyszłość“

odbędą się

we wtorek 12. maja o godz. 6 wieczór

dla członków sklepu II. w Janowie. Wykład towarzysza Zielińska, sprawozdanie z W. Zgr. tow. Fiszer.

dla członków sklepu IV. w Radzionkowie u Spytki. Wykład: Dr. Mortimer, sprawozdanie z W. Zgr. tow. Ogiermann.

we wtorek 19. maja o godz. 6 wieczór

dla członków sklepu XV. w W. Hajdukach. Wykład Dr. Mortimer, sprawozdanie z W. Zgr. tow. Bubalik.

dla sklepu XI. i VI. w Małej Dąbrowie. Wykład tow. Zielińska, sprawozdanie z W. Zgr. tow. B. Nowak.

we wtorek 26. maja o godz. 6 wieczór

dla członków sklepu IX. w Piekarach. Wykład: Dr. Mortimer, sprawozdanie z W. Zgr. tow. Ogiermann.

Towarzyszy miejscowych uprasza się o wynajęcie odpowiedniej sali jakoteż o rozlepienie afiszy, które zostaną z biura Stow. doręczone.

Kom. Ośw.-Propagandowa przy Stow. „Przyszłość“ w Małej Dąbrowie.

Zebrane pełnego Komitetu Obwod.

we wtorek, dnia 12. maja o godzinie 4-iej w Sekretarjacie P. P. S.

Kossobudzki.

Konferencja

Kobiet Polskiej Partji Socjalistycznej na Obwód Górnośląski

odbędzie się w niedzielę, dnia 17 maja w Król-Hucie na p. Radwańskiego ulica Wodna. Referentka towarzysza posłanka Pransowa Pożądany jaknajliczniejszy udział towarzyszek. Sprawy bardzo ważne.

Legitymuje książeczka partyjna.

Za Komitet Obwodowy.

Cz. Kossobudzki.

T.U.R. Kursy dla referentów. T.U.R. Wtorek, 12. maja. — Geografia Polski. — Stwarka. Czwartek, 14. maja. — „Autonomia Śląska“ — Chełmski. Sobota, 16. maja. — „Teatr amatorski“. — P. Petrycki.

Baczność zarządy P. P. S. i „Siły“ powiatu Świętochłowickiego.

Proszę tą drogą, ażeby placówki P.P.S. powiatu Świętochłowickiego w dniu 17. bm. o godz. 8-iej ostarczyły swe szczytary celem udekorowania sali zjazdowej P.P.S. w Król. Hucie przy ul. Wodnej nr. 5. Wchodzą w rachubę następujące miejscowości: Król. Huta, Wielkie Hajduki, Świętochłowice, Szarlaciec, Nowy Bytom, Huta Goduli, Ruda, Ruda połudn., Orzegów, Zgorzelec, Łagiewniki, Chropaczów, Lipiny, Kamień i Wielkie Piekary. W. Rumpfeli.

Chór mieszany im. Bol. Czerwińskiego w Król. Hucie i okolicy

urządza pierwszą lekcję jutro w wtorek, dnia 12. maja o godz. 6 wieczorem na sali p. Polakowej w Szarlaciecu. Zarząd.

Za dział polityczny i feljton odpowiada Henryk Stawik, Katowice. Za korespond. i dział potoczny odpow. B. Nowak, M. Dąbrowka. Drukarnia i nakładem Józef Biniszkiwicz i Ska. w Katowicach.

Nowość?

FOX-WIÓRKI MYDLANE

ca. 80 procent

ca. 80 procent

jest wytworem specjalnem dla wszelkich delikatnych i wrażliwych tkanin.

D. Czwiklitz :: :: Fabryka mydła :: :: Katowice

Osiedliłem się

w Lublińcu jako adwokat

Stanisław Czub
ADWOKAT

Tel. 3. Lubliniec Rynek 8.

Każdy kupiec dbający o rozwój swego interesu

ogłasza

w „Gazecie Robotniczej“

Druki wszelkiego rodzaju

odstawia szybko w gustownym wykonaniu

Drukarnia Gazety Robotniczej

Katowice, ul. Teatralna 12

Telefon 1150

Telefon 1150

Przec. potowi zimnym nogom! Phoenix - wkładki skórz. działają, utrzymują w cieple i sucha. Od dziesięciu lat stale w używaniu. Najlepszy środek przeciw przeziębieniu i wilgoci. Dla żołnierzy, myśliwych i turystów spec. grubszą wkładki.

Cena oryg. 60, 80 i 100 gr. za pakiet oryg. tylko do nabycia w drog. „Silesia“ Emil Heller Katowice, ul. Warszawska 28a założona 1897r.